



2298

I. Moe. St. 34

P

Zacharkiewicz Wojc.

DO

JAŚNIE OŚWIECONEGO XIĄŻĘCIA JEGOMOŚCI

KRASICKIEGO,

BISKUPA WARMIYSKIEGO,

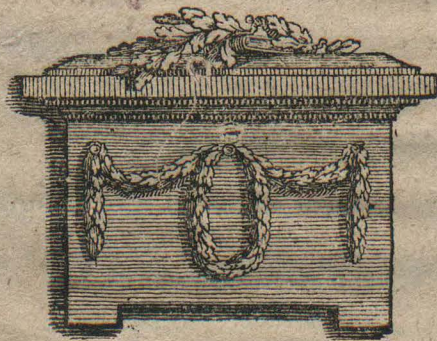
wielu Orderow Kawaliera

w Dzień pożądanego przybycia Jego do Warszawy
od przychylnego i wdzięcznego Polaka

DNIA 8. LIPCA 1789 ROKU

N A P I S A N A

O D A.



w W A R S Z A W I E,

w Drukarni Uprzywileiowaney *Michała Grölla,*
Księgarza Nadwornego J. K. Mei.

KR. AS. CK. I. E. G. O.

B. I. K. U. P. A. W. A. R. M. I. Y. S. K. I. E. G. O.

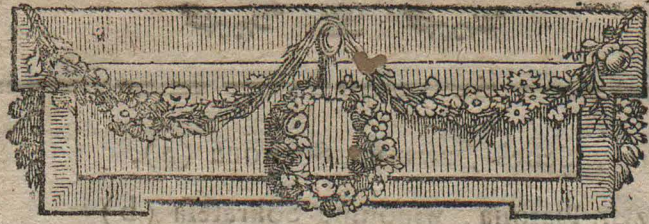
W. I. E. L. K. I. E. G. O. P. R. A. W. I. T. A. J. E. G. O. P. R. A. W. I. T. A. J. E. G. O. P. R. A. W. I. T. A. J. E. G. O.

BIBLIOTHECA
UNIV. IAGELL.
GRACVIENSIS.

1898

W. A. R. S. A. W. I. E.

W. D. I. K. A. N. I. U. P. R. I. Z. W. I. S. T. O. W. A. N. Y. M. I. A. N. I. A. G. R. A. C. I. E. N. S. I. S.



O D A.

*Si foret in nudis Virtus, aut gloria verbis
In Laudes facerem, Carmina mille Tuas. A. D.*

GDYBYM był pewny, że Ci przydam chwały,
Przez mą przychylność, wielki w rozum XIAŻE
Bądź przekonany, iż mam te zapęły,
Lecz mi ie Twoja, doskonałość wiąże.

Mniemam z Parnassu, Muzow liczba cała,
Choćby z wylanych fere śpiewała pienia,
Jeszczebym wyznał, że dla Ciebie mała,
Byłaby do Cnot i Dzieł Twych wielbienia.

Bo czy Seneki, zważan. Socyona (a),
Czyli Platona, wspomnę Sokrateśa (b)
Possydoniego, Tulla Cycérona (c)
Dyogenesa, też Antyśtenesa (d).

Nauczycielow, Cnot, słodkiej wymowy,
Czyli z Poetow, choć Owidyusza,
Lecz gdy zna każdy, co ma rozum zdrowy,
Ze tych przechodzisz, i Horacyusza.

Więc nie na chwałę, zdobywam się Tobie
Gdy jesteś w świecie, już całym chwalony,
Lecz bym przychylność, ku Twoicy Osobie
Okazał z serca, bom tym pobudzony.

Witam

- (a) Socyon był Nauczyciel Seneki.
(b) Sokrates Platona.
(c) Possidonius Tulliusa Cycerona.
(d) Antyśtenes Dyogenesa.
Owidyusz Horacyusz, sławni Wierszopiszc.

Witam Cię XIAŻE, od wfzech ukochany,
Tyś u nas wskrzesił, chęć Literatury,
Nie ieden Polak, nie był dotąd znany,
Ze pisać, mówić, potrafi z natury.

Cztery Drukarnie, tutaj próżnowały,
Rzadki w nich z Piśmem, bywał przywitany,
Bo do pisma serca, śmiałości nie miały,
Dopiero umysł, przez Ciebie zagrzany.

Teraz jest dziewięć, i nie wystarczaią,
Każdy dla Kraju, myśl w Piśmie wydaie;
Nawet Próźniaki, już Xiegi czytaią,
Cny Ciebie Tworcą, Xiążęcia przyznaie.

Tyś słodki Autor, Wierszów i Wymowy,
Pragnęć przez wdzięczność, dobyć serca mego,
Bo już nie umiem, dziękować Ci słowy,
Lecz doskonalszych, pobudzę do tego.

Tyś



Tyś dał sposoby, pisania myślenia,
Tyś nas uspionych, nie dawno obudził,
Tyś nam przełożył wielkie upodlenia,
Sekret odkryłeś, co nas długo łudził.

Ten nas w letargu trzymał bez pamięci,
Ledwie mógł Polak o tym cicho gadać,
Ze wszyscy w sercu mają skryte chęci,
Jak iednomyślnie będą na koń wsiadać.

Twoje to dzieło, Biskupie gorliwy,
Ześ zblagał serce WILHELMA Wielkiego,
Za co i teraz i po śmierci żywy,
Będziesz wielbiony momentu każdego.

Bo nie rozumiem, czy jest człowiek taki,
Któryby nie znał Twey wspaniałey Duszy,
Wszak procz Statystów, nawet i żebraki,
Wielbią Twe Cnoty, napełniaią uszy.



Iż iesteś Biskup, dla Boga i ludzi,
Choć Pan, i w wieku, nie żaluiesz pracy,
Niech to każdego do modłów pobudzi,
By się Biskupi, cni rodzili taey.

Gdyś Cnoty wzorem, żyi nam nieśmiertelny,
Niech Ci Bóg wróci, choć wieku połowy,
Zycząc uprzejmy, i zawsze rzetelny,
Żyi ieszcze sto lat, ale zawsze zdrowy.

Byś się doczekał pomyślności, zgoła
Zebyśmy wszyscy wraz śpiewali pienia,
Iż Polska cała, z własnością Kościoła,
Ma iuż na lepsze, zmienne powodzenia.

A te przyznamy WILHELMU Wielkiemu,
Który ogniwo, z nami nierozdzielne,
Łączy przeciwko Tyranowi wżemu,
Będzie miał wdzięczność w czasy nieśmiertelne.



Ty zaś Biskupie Xięstwa Warmińskiego,
Gdy wspierasz Polskę Pismem i Radami,
Bądź przemieniony, już nam w Siewierskiego,
Byś zasług pełen, tu wickował z nami.

Złość i nienawiść, nie będąc w przeszkodzie,
Bo któż nie przyzna, Tobie Patryocie,
Gdy Lauru nie chcesz, żeś wart być na przodzie,
Wszak tego światła, potrzeba Twey Cnocie.

W. B. Z. R. Z. B. K.

